

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

2. Socjalizm! --- Niepodległość! --- Demokracja! --- 2.
oto treść programu wyborczego POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

BOLESŁAW LIMANOWSKI wzywa całą Polskę pracującą, wzywa wszystkich robotników, włościan i pracowników umysłowych, by w dniach 4 i 11 marca głosowali na listy POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, oznaczone cyfrą 2.

ADAM ASNYK.
DAREMNE ŻALE
Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne ziorzeczenia,
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia!
Świat Wam nie odda, idąc wstecz,
Zniknionych mar szeregu,
Nie zdoła ogień ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu.
Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiedły laurów liść
Z uporem stroić głowę.
Wy nie cofnicie życia fał,
Nie skargi nie pomogą,
Bezsilne gniewy, próżny żal,
Świat pójdzie swoją drogą!

„Ale twardo, ale jasno
Wśród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić Czynu tarczą własną...”

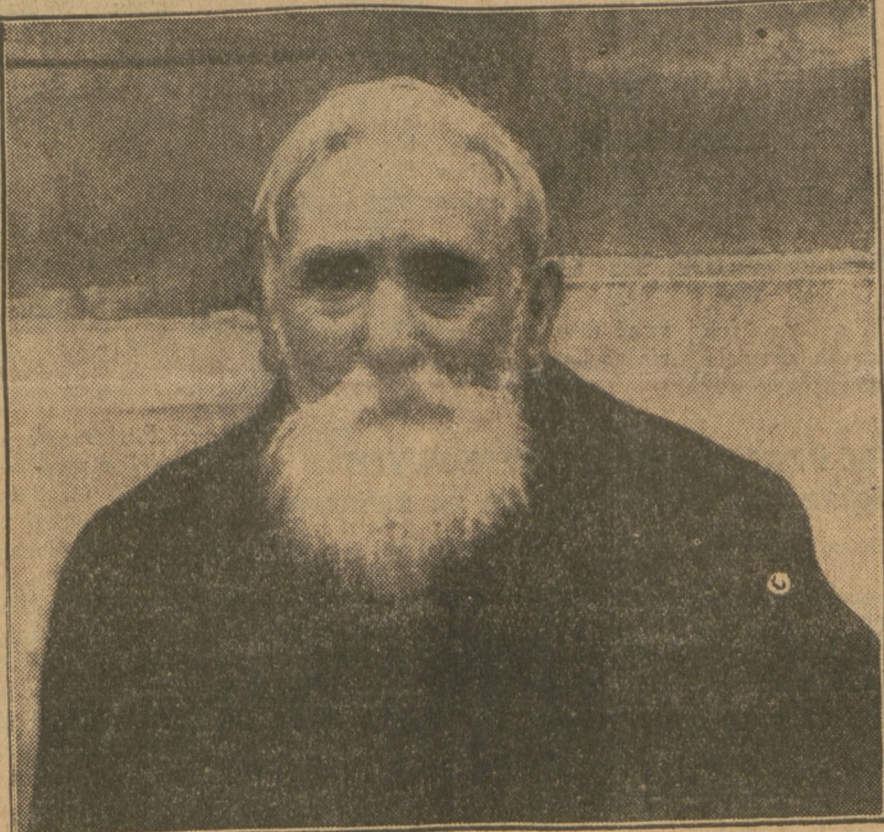
„NARÓD, W KTÓRYMBY U-
MARŁA POTRZEBA WOLNOŚCI
JEDNOSTKI, NIE BYŁBY ZDOLNY
DO OBRONY BYTU NIEPODLE-
GŁEGO”.
JAN JAURES.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! OBYWATELKI I OBYWATELE! SIOSTRY I BRACIA!

Stalość przekonań stanowi wielką wartość człowieka, świadczy bowiem i o stalości charakteru. Każdy człowiek myślący i mający pewne poczucie swej godności obywatelskiej musi mieć jakieś przekonania, wpojone lub nabyte, lecz zawsze zgodne z jego sumieniem.

zmiana może zachodzić w coraz większym oddaleniu się od czarnego i w zbliżeniu się do coraz większej białości. Licha to już sprawa z sumieniem, jeżeli wczorajsze czarne na drugi dzień staje się białem.
Stalo się modą krzyczeć na partyj-
nictwo i oskarżać partje o samą

króć gorszą jest bezpartyjność, bo to oznacza brak przekonań. Zamiast sumienia — motorem staje się interes osobisty.
Ze wszystkich partji P. P. S. okazała największą stalość i niezłomność w swych przekonaniach i w swej działalności. Znacze jej pro-



Jakto, powiedzą, więc nauka i doświadczenie życiowe nie wpływają na zmianę przekonań? Tak, wpływają, ale zmiana odbywa się powoli i nigdy — we wręcz przeciwnym kierunku. Jeżeli sumienie nam wskazało, że czarne jest złem, a dobro białem, to

szkodliwą działalność. Tam, gdzie są przekonania, muszą być i partje. Dla skutecznego realizowania swych przekonań ludzie, którzy mają przybliżone przekonania, łączą się w partje. Dla dobra publicznego wielość partji nie jest korzystną, lecz sto-

gram. Zgadza się on z Waszym sumieniem. GŁOSUJCIE WIĘC, SIOSTRY I BRACIA, ZGODNIE Z WASHZEM SUMIENIEM, NA 2.
BOLESŁAW LIMANOWSKI.

LUCJAN RYDEL.

**PRZEKLENSTWO
ŁZOM**

Przekleństwo łzom, które się próżno leją,
Gdy burza wre dokoła
I huczy grom,
Gdy trzeba trwać z odwagą i nadzieją
I nie uginać czoła —
Przekleństwo łzom!...

Przekleństwo snom, które się próżno marzą,
Gdy spłonął dach nad głową,
I runął dom,
Gdyby trzeba wstać i ze spokojną twarzą
Budować gmach na nowo —
Przekleństwo snom!...

Przeklęta jest, po trzykroć jest przeklęta
Ta małoduszność błada,
Co znosi srom,
I sama lot własnego ducha pęta,
I w trwodze więzy wkłada
Swym łzom i snom.

„Bracia, wiosłujcie przeciwko prądowi!...
Siłą swych mięśni i woli stalowej
Stwórzycie prąd nowy
Przeciwko prądowi...”

„SOCJALIZM — TO CHLEB DLA
WSZYSTKICH I WOLNOŚĆ DLA
WSZYSTKICH.
WOLNOŚĆ NIE JEST MNIEJ
WAŻNA, NIŻ CHLEB”.
KAROL KAUTSKY.

Do zwycięskiej mety.

Za zgodą tow. Ignacego Daszyńskiego podajemy artykuł wstępny redagowanej przez niego „Pobudki” z numeru, datowanego na dzień 4 marca.
Red.
Trzymiesięczny czas przedwyborczy kończy się z niedzielą 4 marca. Tysiące zgromadzeń i narad klasy pracującej na wsi i w mieście, wywarły głębokie ślady w umysłach, podniosły serca nadzieją zwycięstwa.
Aparat wyborczy P. P. S. oddał pracy wyborczej ostatnią kroplę sił, ostatni grosz na druki konieczne: Partja nasza spełniła swój obowiązek wobec klasy pracującej. Idących piechotą „polskimi drogami” naszych towarzyszy obryzgiwały błotem autotomobile „sejmikowe” lub rządowe, wiozące panów urzędników lub płatnych akademików raczących się za często przed wiecami alkoholem, aby „napić” sobie animuszu, potrzebnego dla rozbijania naszych wieców...
Na jedną naszą odezwę rzuciła partja rządowa całymi pudami papieru na drogach wiejskich. Inne broszurki rzucano na wsi, inne w miastach... Użyto aeroplanów równie dobrze jak błogosławieństw wysokich dygnitarzy kościelnych. P. P. S. miała tylko — jak zawsze — zapal i wiarę w słusność swej sprawy! Ta partja naj-

uboższych nie wydała ani jednej broszurki, któraby była kłamliwą lub demagogiczną. Opanowała się w walce z jakże licznymi przeciwnikami, walcząc potężną bronią prawdy!
Nie zanotowaliśmy do dnia dzisiejszego ani jednego gwałtu wyborczego ze strony P. P. S., a na niej ileż gwałtów i oszustw się dopuszczono!... Nawet tam, gdzie komuniści prowokowali robotników bez żadnych skrupołów, okazywała im P. P. S. raczej pogardę, pełną litości, niż nienawiść...
Endecy i koalicja chadecko-piastowa atakowali nas dość słabo, ale w Poznaniu napadli na nasze spokojne zgromadzenie. W obronie praw obywatelskich napędzili ich nasi towarzysze bez pardonu, odbierając raz na zawsze ochotę do gwałtów...
A już klasycznymi pozostaną spokój i pewna krytyczna rozważa robotników wobec „Jedynki”, która „rozbuchala” się po kraju, jak żadne dotąd stronnictwo.
Przypisują to niektórzy powadze imienia Marszałka Piłsudskiego, którym pokrywają swoje bezceństwa najróżnorodniejsze typy „jedynkowców”.
Obserwacje sumienne wykazują, że tak nie jest.
Gdyby nawet Marszałek Piłsudski wysłuszył był rządowy program —

gram. Zgadza się on z Waszym sumieniem. GŁOSUJCIE WIĘC, SIOSTRY I BRACIA, ZGODNIE Z WASHZEM SUMIENIEM, NA 2.
BOLESŁAW LIMANOWSKI.

IGNACY DASZYŃSKI
czego dotąd nie uczynił — to i wtedy klasa pracująca bardzo starannie porównywałaby ten program z pro-

gramem P. P. S. i nie przyjęłaby ani jednego punktu bezkrytycznie. „Kult osób” ma tu na szczęście dość ciasne granice...
Ale gdy szef rządu nie powiedział ani jednego słowa, a zamiast niego mówią książęta, hrabiowie, jenerałowie, a obok nich tacy czciciele mordery Niewiadomskiego, jak prof. Tokarski, tacy karjerowicze expiastowi jak np. Małupa-Gawlikowski lub p. Byrka, gdy „Jedynka” bierze szeregi punktów programowych od socjalistów, a równocześnie marzy o mianowanych biskupach i fabrykantach w Senacie — jakże mają zachować się przyzwolony robotnik, chłop i inteligent wobec tego dzikiego zbioru sprzeczności, związanego tylko przez pieniądze wyborcze i protekcję policji??
Zachowują się odporne. Kto nie musi ulegać starości, policji, wójtow i sołtysowi, ten nie będzie głosował na „Jedynkę”. Pewno, że jest dużo ludzi w Polsce, jak byli legionści, świeżo wysłużeni wojskowi, garść inteligentów i t. p., którzy powiadają, że oni nie mają obowiązku myśleć, bo za nich myśli — Marszałek Piłsudski. Pewno, że zamożni chłopci są także za Piłsudskim, a szlachta historyczna, stańczycy i kapitaliści z ochotą będą głosowali na „Jedynkę”. Ale bez pie-

niędzy — ogromnych pieniędzy! — i bez wyczerzonego poparcia administracji „Jedynka” miałaby z tych „dobrowolnych” wyborców małą pociechę, nie większą nad kilkanaście mandatów!
Czują to robotnicy i chłopci ubożsi — czyli większość narodu — i dlatego co chwila wyrusza się z ich szeregów zgłoszone pytanie — czy Marszałek wie o tem wszystkim i czy się na metody „Jedynki” zgadza?...
A kiedy nikt sumienny nie może na to pytanie odpowiedzieć, pytający z tem większą energią zwracają się do roboty, do ofiar i trudów na rzecz listy Nr. 2.
Długoletnia praca P. P. S. wyzwala jąca dusze ludu pracującego, okazuje w ruchu wyborczym swoje rezultaty. Dziś na kilka dni przed głosowaniem możemy śmiało stwierdzić, że — o ile przeciwnicy nie użyją masowego oszustwa i gwałtu — liczba głosów socjalistycznych w Polsce wzrośnie znakomicie.
W tej chwili pracują na rzecz zwycięstwa czerwonego sztandaru PPS. dziesiątki tysięcy proletariuszy zorganizowanych na wsi i w mieście. Oby w dniu 4 marca i 11 marca sztandar ten wzniósł się w górę wysoko po nad sztandary wrogów ludu pracującego, oby zaznaczył metę zwycięstwa!

Z pośród naszych kandydatów



HERMAN LIBERMAN

znakomity prawnik, zasłużony parlamentarzysta, długoletni działacz socjalistyczny, kandyduje do sejmiku z Przemysła.



DOROTA KLUSZYŃSKA,

kandyduje do Senatu z woj. warszawskiego. Organizatorka socjalistycznego ruchu kobiecego.



BRONISŁAW ZIEMIĘCKI,

prezydent m. Łodzi, minister Rządu Ludowego. Kandyduje do Sejmu z Łodzi.



STEFAN KOCIŃSKI

niezmordowany organizator pracy oświatowej, jeden z kierowników T.U.R. kandyduje do Senatu z woj. łódzkiego.



STANISŁAW POSNER

pisarz, działacz, publicysta, kandyduje do Senatu z woj. kieleckiego.



ANTONI SZCZERKOWSKI

prezes Związku Zawodowego Włóknarzy, od lat wielu stoi w pierwszych szeregach bojowników o Socjalizm, kandyduje z Łodzi podmiejskiej.

2.

2.

2.

2.

„WOLNI Z WOLNYMI, RÓWNI Z RÓWNYMI”. ZNACZENIE BLOKU SOCJALISTYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU.

Społeczeństwo polskie nie od razu po odzyskaniu niepodległości uświadomiło sobie całą wagę sprawy narodowościowej. Dla bardzo, bardzo wielu osób trudności z nią związane były niespodzianką.

Nacjonalizm polski wystąpił z punktu wojowniczo. Napotkał również gwałtowną akcję nacjonalizmu ukraińskiego, białoruskiego, żydowskiego, niemieckiego. Młode Państwo Polskie rozpoczęło swój żywot samodzielny pod znakiem tragicznych nieprzejawionych walk narodowościowych.

Pracę nad zbudowaniem ziszczonego, realnego programu narodowościowego dla obozu demokracji polskiej podjęła pierwsza Polska Partia Socjalistyczna. Znaleźliśmy rozwiązanie — naszym zdaniem — rozumne w postaci zasady autonomii terytorialnej dla mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, zamieszkujących obszary zwarte, — z odpowiednim, rzecz naturalną, zapewnieniem praw mieszkańców tych obszarów — Polaków, jako „współgospodarzy” ziem, mieszanych pod względem narodowym.

Jeszcze trudniej i bardziej zawile przedstawia się zagadnienie t. zw. mniejszości rozszanych, a więc Żydów i Niemców. Chodzi tu o dwie — że tak powiemy — strony: jedna — to prawne i rzeczywiste równouprawnienie, zagwarantowane już formalnie przez Konstytucję obowiązującą. W tej dziedzinie na pierwszy plan wysuwa się potrzeba wcielenia w życie tego, co teoria konstytucyjna polskiego prawa publicznego uznała za słuszne i sprawiedliwe, naprzykład, w stosunku do hasła: „wszyscy w Polsce mają równe prawo do państwa”.

Strona druga dotyczy sposobu zorganizowania życia narodowo-kulturalnego społeczeństw niemieckiego i żydowskiego w Polsce na podstawach samorządu, pozbawionego cech wyznaniowo-klerikalnych dzisiejszej gminy żydowskiej, naprzykład. W owej drugiej właśnie dziedzinie trzeba wspólnego wysiłku Polaków

oraz mniejszości zainteresowanych celem opracowania i urzeczywistnienia odpowiedniego szczegółowego, realnego planu.

Ani żywioły nacjonalistyczne, ani demokratyczno-mieszkańskie nie umiały dotąd uczynić żadnego kroku dla znalezienia wyjścia z obecnego położenia. Pierwsze — ze swej istoty, drugie — z powodu swojej chwiejności, swojej dwuznacznej, niewyraźnej roli w epoce zmagania się dwóch światów: świata kapitału i świata pracy.

Dlatego rola siły, która zaważyć musi decydująco na losach sprawy narodowościowej w Polsce, przypadła w udziale ruchowi socjalistycznemu.

Socjalizm polski, Socjalizm niemiecki i Socjalizm żydowski pragną iść ramię przy ramieniu ku złamaniu prądów nacjonalistycznych i ku rozwiązaniu samego problemu. Sojusz wyborczy P. P. S. i N. S. P. P. w Polsce, utworzenie przez P. P. S., Bund i socjalistów niemieckich Bloku Socjalistycznego w okręgu Białystok — Wołkowysk oznaczają nie tylko objaw solidarności robotniczej, ale również dowód świadomej woli dążenia do tego, by socjalistyczny program narodowościowy stał się czymś wspólnie opracowanym przez całą klasę pracującą Polski, czymś, o co cała klasa pracująca walczy.

Dlatego zwycięstwo Bloku Socjalistycznego w Białymstoku ma znaczenie większe i głębsze, niż zwykłe zwycięstwo wyborcze.

Dlatego wierzymy, że — naprzekór wszelkim szykanom administracji, naprzekór demagogii antysemitkiej — robotnicy polscy tego okręgu nie zawiodą.

Są przednią strażą proletariatu polskiego w boju o braterstwo ludów wewnątrz Rzeczypospolitej Polskiej, w boju, od którego wyników zależy w stopniu bardzo znacznym jutro Socjalizmu, jutro Demokracji i jutro Państwa.

S. K.

STAROSTOWIE, POLICJA I WYBORY Z POWODU OKÓLNIA GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO

P. Generalny Komisarz Wyborczy wydał w dn. 24 lutego okólnik dotyczący „sposobu przekazania wyników wyborów”.

Wśród wskazówek p. Generalnego Komisarza znajdują się następujące:

„...Opieczętowane akta wyborcze oraz sprawozdanie mają być przechowane przez każdą Obwodową Komisję Wyborczą pod ochroną straży wyborczej jej przydzielonej, aż do czasu nadejścia patrolu Policji Państwowej, upoważnionej do podjęcia akt i przeniesienia ich do właściwego starostwa. Panowie przewodniczący Obwodowych Komisji Wyborczych mogą wydać akty wyborcze tylko temu patrolowi policyjnemu, który odpowiedniem zaświadczeniem starosty się wylegitymuje...”

Panowie starostowie nadchodzące akta wyborcze przesyłają do Okręgowej Komisji Wyborczej...”

Art. 86 Ordynacji Wyborczej mówi zupełnie jasno, że protokoły i akta Obwodowych Komisji Wyborczych mają być przesłane „niezwłocznie”, a więc bezpośrednio do Okręgowej Komisji Wyborczej.

Ordynacja nie przewiduje wcale ani udziału, ani pośrednictwa starostów, tym mniej patroli policyjnych. Wręcz przeciwnie, polskie prawo wyborcze zbudowane zostało na zasadzie całkowitej niezależności procedury głosowania od władz administracyjnych.

P. Generalny Komisarz Wyborczy dokonał swoim okólnikiem gruntownego pod tym względem „przewrotu”; stworzył nowe prawo, co — rzecz naturalna — przekracza jego kompetencje.

Wprowadzenie zaś starostów i patroli policyjnych do aktu przekazywania wyników wyborów budzić musi najdalej idące wątpliwości i obawy. Dlatego zwracamy się do p. Generalnego Komisarza Wyborczego z wezwaniem, by pozwolił odbyć się wyborom tak samo, jak odbyły się one w latach 1922 i 1919, a zatem, by cofnął okólnik z dn. 24 lutego, póki nie jest jeszcze zbyt późno.

WARSZAWA ROBOTNICZA POD SZTANDARAMI P. P. S.

W CZERNAJESZE WIECE PRZEDWYBORCZE

W dniu wczorajszym Warszawa robotnicza na wielkich wiecach zamianowała swe uczucie wierności i przywiązania do P. P. S. i do listy nr. 2.

W sali teatru „Odrodzonego” na Pradze odbył się olbrzymi wiec, w którym uczestniczyło około 4.000 osób. Przemawiali tow. Szpotkański, Dewucki i Wąsik.

Uchwalono rezolucję, postanawiającą masowe głosowanie na listę nr. 2 oraz potępiającą represje policyjne.

Na Ochocie odbył się wielki wiec przedwyborczy przy udziale 3.000 słuchaczy. Przemawiali tow. R. Jaworowski, A. Teller i Odrobina.

W wspaniałą manifestację na rzecz listy nr. 2 zmienił się wiec w Teatrze Powszechnym (ul. Leszno róg Żelaznej), gdzie kilkudziesięcne tłumy wznosiły okrzyki na cześć Polskiej Partii Socjalistycznej. Przemawiali tow. tow.: Piłacki, Garlicki, Jabłoński, Boczkowski i Szczucki.

Na Ludnej przemawiali na wiecu wobec 2000 słuchaczy tow. tow.: Z. Prussowa i Preiss.

Prócz tego imponujące wiece odbyły się na Grochowie, w sali domu Z. Z. K. i na Nowem Bródnie.

Nastrój wszędzie panował wspaniały!

2.

2.

2.

DO NASZYCH DAWNYCH PRZYJACIÓŁ, A DZISIEJSZYCH DYGNITARZY

Byliście ongi z nami i wyrosliście z nas. Na zebraniach studenckich głosiliście te same, co i my, ideały. Byliście później w „robocie”. Gdy wybiła godzina niepodległości, poszliście na stanowiska urzędowe z naszego ramienia. Mówiliście: idziemy, by służyć dalej naszej wspólnej sprawie; idziemy, jako mężowie zaufania Demokracji polskiej zawsze jej wierni, zawsze z nią związani.

Rozmaicie się zdarzało... Pamiętacie? Powstał właśnie gabinet Witos — Smulskiego — Seydy, wyrosły z „pakietu lanckorońskiego”. Przybiegaliście wtedy do nas, do „partyjników”, o pomoc. W imię Waszej wierności. Ratovaliśmy, jak mogliśmy, Wasze „karjery”. Często z trudem, często z przykrością, bo trzeba było niekiedy grozić, ale i prosić niekiedy. Pamiętacie?...

Wreszcie maj 1926 r. Zaczęły się Wasze „awanse”. Przyklasnęliśmy im szczerze. Myśleliśmy: no, ci nie zawiodą! Teraz dopiero rozwiną swą twórczość, pokażą krajowi, co to znaczy dygnitarz-demokrata.

Rychło zaczęliście od nas stronić... Och, nie od razu. Powoli, stopniowo: „nawą pracy”, „brak czasu” i t. d. Ano, dobrze. Niechże pracują.

I oto — wybory „starościńskie”. A któż „najgorliwszy”? Wy, Wy właśnie! Wy — z nas wyrosli, do niedawna „socialiści”, do niedawna „wyzwoleńcy”. Pracował Magistral socjalistyczny w Nowym Dworze. Kto go rozwiązuje? Nauzyciel ludowy ośmielił się występować publicznie imieniem P. P. S. Kto go wy-

syła na „delegację”? Policja rozbija zebranie „Wyzwolenia”. W czym województwie?

Zawsze Wy, przedewszystkiem Wy!... P. Krupiński w Larnowie! Mój Boże, nikt się po nim niczego innego nie spodziewał. Ale Wy, którzy wszak inna, niż p. Krupiński, mieliście przeszłość... Widzicie, panowie. Gdybyście oświadczyli po meksku, wyraźnie: zmieniliśmy przekonania, powiedzieliśmy sobie: trudno! Nie pierwsi oni i nie ostatni. Roi się Polska od „byłych socjalistów”. Wy jednak — przy sposobności — dajecie do zrozumienia ostrożnie, „dyplomatycznie”, że „w głębi ducha” jesteście wciąż ci sami. I to jest — wybaczone — najprzykrzejsze. Że starosta „piastowiec” został starostą „sanacji”, — kto by się temu dziwił? My zaś widzieć chcieliśmy pośród Was — „rycerzy niezłomnych”.

Popelniliście jedną bodaj omyłkę: „nie wszystkim żołnierzom pochodnie płoną”,

do rąk przytwierdzone niebacznie, nie wszystkim dłonie spaliły...”

Nadejdzie inny dzień... Bo widzicie, „Sanacja moralna” była hasłem rozumnym i głębokim. Dziś mówi się o niej z ironją. To nie jej wina. Ale nadejdzie dzień prawdziwej „sanacji moralnej”. Jakże beznadziejna będzie wówczas Wasza sytuacja!

Można wiele przebaczyć wrogowi. Można wiele przebaczyć komuś ze strony. Przebaczyć najtrudniej „temu, który odszedł w chwili ciężkiej”. Nie chcę używać właściwego słowa.

Michał Mirski.

Kobiety Robotniczy Klub Sportowy

„START”

Aleje Jerozolimskie 6, I, pokój 7, tel. 319-26

Sekretariat czynny codziennie od 6 — 9.

Lekcje gimnastyki i gier ruchowych rozpoczynają się w piątek, 2 marca, o godzinie 8-iej wieczorem. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, od 8 — 9 wieczorem w sali gimnastycznej gimnazjum im. Królowej Jadwigi, ulica Wiejska, róg Alei Ujazdowskich. Wszelkich informacji udziela sekretariat Klubu.

KRONIKA POLITYCZNA

REKTORZY U MIN. DOBRUCKIEGO.

Wczoraj rano rektorzy wszystkich wyższych uczelni udali się do Min. Oświecenia p. Dobruckiego, któremu przedstawili skargi młodzieży.

Min. Dobrucki oświadczył, że jeszcze przed wizytą rektorów zwrócił się do komisarza rządu na m. Warszawę p. Jaroszewicza i zalecił mu oględne postępowanie z młodzieżą.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Rozmowy, prowadzone w dniu 29 lutego pomiędzy prezesami delegacji polskiej i niemieckiej, ministrem dr. Twardowskim i ministrem Hermesem doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów prezesów obydwóch delegacji co do rokowań handlowych.

Ustalono, że 15 marca r. b. wszystkie komisje rozpoczną dalsze swe prace w Warszawie, nie wyłączając komisji celnej. W związku z waloryzacją trwającą w Berlinie narady zainteresowanych kół niemieckich. Narady te są w pełnym toku, ukończenie ich spodziewane jest na dzień 15 b. m.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

Min. Spraw Zagran. p. August Zaleski wyjeżdża dzisiaj na czele delegacji polskiej do Genewy na marcową sesję Rady Ligi Narodów.

CHOROBA TOW. BARLICKIEGO

Tow. Norbert Barlicki przeziębził się i nie mógł wczoraj opuścić mieszkania, wskutek czego nie przemawiał na zgromadzeniu w Warszawie.

Czasopisma nadesłane

Nr. 17 „Pologne Littéraire” zawiera artykuł Ir. Krzywickiej o Boyu - Żeleńskim jako poecie, uczonym i krytyku, szkic Eleutera o Orzeszkowej, uwagi A. Wyleżyńskiej na temat książki J. Parandowskiego „Dwie wiosny”, przekład fragmentu z „Dwóch wiosen” przez F. Wyleżyńską, obficie ilustrowaną syntezę sztuki malarstwa Kissinga przez Z. St. Klingslanda, recenzje P. Hulki - Laskowskiego z „Ucha igielnego”, S'affa i książek ks. Mieszkisa, recenzje T. Pinięgo z listów zebranych Chopina wydanych po niemiecku przez Al. Guttryego, wreszcie reprodukcje z przedstawienia „Juljusza Cezara” w Teatrze Polskim.

DZISIAJ—STRAJK OGÓLNO-AKADEMICKI W WARSZAWIE

Wczorajszy wiec ogólny - akademicki na podwórzu Uniwersytetu proklamował na dzień dzisiejszy, 2 marca,

strajk protestacyjny

w obronie autonomii wyższych uczelni stolicy.

Uchwała strajku zapadła na wniosek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Strajk jest wymierzony przeciwko szeregowi uderzeń w zasadę autonomii

uniwersyteckiej, poczynając od czerwca 1926 r.

Młodzież „wszeczpoliska” usiłuje — wraz z „Gazetą Warszawską Poranną” powiązać całą akcję z zajściami wtorkowymi przy ul. Śniadeckich. Jest to świadome fałszowanie prawdy.

Motywy uchwały wiecu są wyłącznie **zasadnicze**; inicjatywa wyszła od młodzieży socjalistycznej. Próby naciągania akcji młodzieży dla użytku „dwudziestki czwórki” spalą na panewce.

PRZEBIEG WIECU

Wiec otworzył p. Arlitenicz, przemawiał p. Kempit i p. Harasiewicz, który usiłował sprowadzić sprawę do zajścia, jakie miało miejsce w poniedziałek na ul. Śniadeckich.

Trzeci mówca z kolei, tow. Obarski omówił w dłuższym przemówieniu, charakter represyj wobec młodzieży akademickiej, które od 1926 r. co pewien czas systematycznie potwarzają się, a w ostatnich dniach doszły do rozmiarów, które wyczerpały cierpliwość akademicką.

Ostatni list Kom. Rządu, godzący w podstawy autonomii wyższych uczelni i zapowiadający dalsze represje, dopełnił miary. Rozgoryczenie w masach akademickich wzrosło. Na znak protestu przeciwko represjom wobec ludzi pracy, przeciwko rozpędzaniu wieców akad. i konfiskatom odczw. przeciwko biciu młodzieży akademickiej w aresztach, — na wniosek tow. Obarskiego, proklamowano niemal jednogłośnie **ogólny akademicki strajk protestacyjny na dzień 2 marca**.

BARDZO BRZYDKA ROLA

Bezpośrednio po wiecu udała się do rektora Uniw. Warsz. ks. Szlagowski, grupa akademików z pod znaku Sanacji z p. Rakowskim (b. czł. N. P. R.-u) celem złożenia protestu, przeciwko odbyciu wiecu na dziedzińcu Uniwersyteckim bez zezwolenia Kom. Rządu. Jednocześnie delegacja do-

magala się od rektora pociągnięcia do odpowiedzialności tow. Obarskiego, za wygłoszenie przemówienia i zgłoszenie rezolucji proklamującej strajk.

Tow. Obarski zgłosił się sam do Rektora oznajmiając, iż nazwisko jego jest do dyspozycji Sędziego Uniwersyteckiego.

„STYLOWY”

MARSZAŁKOWSKA 112
POCZĄTEK o godz. 5.

DZIS

DAWNO OCZEKIWANE
ARCYDZIEŁO FILMOWE

„CYRK”

CHARLIE CHAPLINA
OBRAZ WŁ. D. H. „ESTEFILM”.

„ROCOCO”

NOWY - ŚWIAT Nr. 63.
POCZĄTEK o godz. 5:30

„W ODEWIL”

Nowy Świat 43. Pocz. o. a. 5-iej
ŁOWCA POSAGOWY
(Miłość ubogiego młodzieńca)
pg. słynnej powieści OKTAWIUSZA
FEUILLETA.
Reżyserował GASTON RAVEL.
W rolach głównych:
Włodzimierz Gajdarow,
Suzy Vernon, Mały Delschaft.

NOWE „UCIECHA” Ziota 72

KINO „UCIECHA” Tel. 53-99

Pocz. seansów o g. 6 — w niedz.

i święta o g. 4-iej.

Rozgłośnie Arcydzieło Doby Obecnej

„Wschód Słońca”

Ceny miejsc od 1 do 2 zł.

Stanisław RYBICKI

członek Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce,
Redaktor organu Związku Metalowców na Śląsku
„Metallarbeiter”, Sekretarz Okręgowy Związku Robotników
Przemysłu Metalowego na Okręg Śląski

urodzony w dniu 23 grudnia 1867 r. w Trzemieszniku
(Wielkopolska)

zmarł dnia 1 marca 1928 roku w Katowicach.

O ciężkiej tej stracie, która dotknęła zorganizowanych politycznie i zawodowo robotników, przez śmierć niestrudzonego Towarzysza zawiadamiają:

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce i Zarząd Główny Związku
Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

